Stare Siedlisko

Każdy plener jest inny...

W Starym Siedlisku odbył się XXII plener artystyczny pn. „Siedem Tłustych Dni na Rzecz Wsi". Organizatorem pleneru jest od zawsze Mirek Dziewiałtowicz, artysta rzeźbiarz, amator, który od lat ściąga do swojej maleńkiej wsi malarzy, rzeźbiarzy i innych twórców.

W tym roku przyjechali dodatkowo ceramicy i wikliniarze. Prywatna „Galeria Sztuki Wszelakiej" Mirka Dziewiałtowicza mieści się w byłej starej szkole, gdzie przed laty dyrektorem była żona rzeźbiarza, Elżbieta. Dziś w budynku mieszka cała rodzina. Mieszkanie Dziewiałtowiczów to jedna wielka galeria. Na ścianach wiszą obrazy, rzeźby, na podłogach leżą prace, które nie mieszczą się w galerii. Goście mogą chodzić po wszystkich pomieszczeniach i wybierać sobie to co im się podoba.

Marzeniem Mirka Dziewiałtowicza jest wyremontowanie starej obory i zrobienie w niej galerii z prawdziwego zdarzenia. Niestety, jak mówił artysta, na to przedsięwzięcie potrzeba sporo pieniędzy i chyba zamiar ten pozostanie w fazie marzeń.

W tym roku na plener w Starym Siedlisku przyjechało 20 twórców. Był nawet prof. Wojciech Seczawa z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Jego prace szczególnie wzbudzały podziw. Uczestnicy pleneru przez tydzień tworzyli swoje dzieła i byli gośćmi organizatora.

Jedną z uczestniczek pleneru była 15-letnia Aleksandra Józefów z Elbląga (na zdjęciu). Wykonała swoją pierwszą w życiu rzeźbę i ulepiła z gliny siedzącą na skraju misy kobietę.

– Bardzo chciałam spróbować swoich sił. To mój pierwszy kontakt z drewnem i gliną. Próbowałam nawet pracować z wikliną - mówiła młodziutka artystka - ale jest to bardzo trudne zadanie.

Profesjonaliści uczyli Olę, udzielali jej praktycznych porad, a ona wykorzystywała podczas pleneru ich cenne uwagi.

- Bardzo podoba mi się rzeźbienie, chyba będę to robiła częściej - zakończyła swoją wypowiedź.

- Każdy plener jest inny - mówił Mirek Dziewiałtowicz - Co roku myślę, że to już ostatnia impreza. Ale mam jeszcze tyle pomysłów, które chcę wcielać w życie... Pewnie w przyszłym roku znowu zaproszę artystów.

Goście pleneru mieli okazję podziwiać i kupować piękne rzeźby, obrazy, wyroby z wikliny kosze, wazony, kwiaty, meble. Śliczne ceramiczne filiżanki z uszkami z wikliny wykonane przez ceramików.

Większość wyrobów znalazła nabywców. Można się było targować z artystami by wynegocjować najlepszą cenę.

Potem było tradycyjne ognisko, pieczone kiełbaski, pyszne domowe ciasta i rozmowy z artystami do późnego wieczora. *(kp) fot. (bp)*